**Łódź,** 18 | VIII **1902 r.**

**Rok V.**

**№ 188.**

# ROZWÓJ

**dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.**

Poniedziałek, dnia 5 (18) sierpnia 1902 r.

**Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.**

**CENA PRENUMERATY:**

W ŁODZI:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rocznie | rb. 8 k. | — | |
| Półrocz. | „ 4 „ | — | |
| Kwartal. | „ 2 „ | — | |
| Miesięcz. | „ — „ | 67 | |

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

**Z przesyłką pocztową:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rocznie | rb. 10 kop. | — | |
| Półrocznie | „ 5 „ | — | |
| Kwartalnie | „ 2 „ | 50 | |
| Miesięcznie | „ — „ | 85 | |

**Redakcya**
w ŁODZI,
**ul. Piotrkowska № 111.**
№ telefonu 593.


**Kalendarzyk tygodniewy.**

Poniedz. Św. Firmina B.
Wtorek Św. Maryana.
Środa Św. Bernarda.
Czwart. Św. Joanny.
Piąt. Św. Symforiana.
Sob. Św. Filipa Ben.
Niedz. Św. Bartłomieja A.

Wschód: g. 4 m. 50.
Zachód: g. 7 m. 16.
Dł. dnia: g. 14 m. 26.


CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.



## Lód Sztuczny
## Długa 72.

Dla chorych sprzedaż o każdej porze.


## Rozkład pociągów.

**Wychodzą z Łodzi:** o godz. **12.31,** 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, **6.02****, **7.28.**

**Przychodzą do Łodzi:** o godz. **3.09, 5.66,** 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, **8.22*, 11.02**.**

**Uwagi.** Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

**W niedziele, święta i dni galowe** kursują pociągi komunikacyi miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. **8** m. **48** wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. **10** wieczorem.

*Na kolejkach wązkotorowych.*

**Z Łodzi** pociągi odchodzą **do Pabianic i Zgierza** od 7 rano co pół godziny aż do **12** wieczorem; w niedziele i święta co kwadrans.

**Z Pabianic** odchodzą **do Łodzi** od godz. **5.45** rano do **11.13** wieczorem, w niedziele i święta do **11.03** wieczorem.

**Ze Zgierza** od **5.50** rano do **11** wieczorem.

## Od Administracyi.

Kantor „Rozwoju“ w Pabianicach znajduje się w mieszkaniu p. T. Minkego, ulica Tylna, dom Scheibnera № 881.

## Stowarzyszenie spożywcze „Ziarno.“

(Ogólne nadzwyczajne zgromadzenie d. 17 b. m.)

—o—

Ze względu na to, że w tem, tak pożytecznem stowarzyszeniu, prawie już przy jego narodzinach, powstał ferment niezgody i waśni wewnętrznych, ferment, spowodowany po części ambicyami osobistemi pewnych jednostek, po części zaś nieświadomością ogółu, jak należy prowadzić towarzystwa współdzielcze i czego od nich żądać, — wczorajsze nadzwyczajne ogólne zebranie budziło żywe zainteresowanie, największe pośród tych, którym dobro instytucyi leży na sercu, którzy pragnęliby, aby „Ziarno“ godnie odpowiadało swemu zadaniu, aby owo ziarno zaczęło należycie kiełkować na gruncie samopomocy i wydało plon bogaty nietylko w postaci dywidendy. Szczerze życzliwi tej instytucyi pragnęli, aby ona była wzorem i zachętą dla innych podobnych, tak licznych na zachodzie i wschodzie od naszego kraju. Zainteresowanie to uwidoczniło się na liście obecności, która o g. 3 m. 45 wykazała 418 osób, czyli znacznie więcej, niż dwa tygodnie temu, co przypisać należy rozesłaniu zaproszeń.

Posiedzenie zagaił p. Władysław Rowiński, stwierdzając prawomocność zebrania, zwołanego w drugim terminie. Na przewodniczącego zebraniu powołano jednogłośnie p. Antoniego Wyszkowskiego, który zaprosił na trzymającego pióro p. Wacława Morsztynkiewicza, na asesorów pp.: Czajkowskiego, Hillera, Jaśkiewicza, Kuleszę, Lipkę, Nosikiewicza i Władysława Ratyńskiego.

Na porządku dziennym było zatwierdzenie opracowanego przez poprzedni zarząd projektu ustawy kasy doraźnej pomocy. Projekt ustawy, składający się z 92 paragrafów, odczytali pp.: Rowiński i Morsztynkiewicz. W zarysach przedstawia się on, jak następuje:

Kasa pomocy ma na celu przychodzenie z pomocą materyalną tym członkom, którzy, czy to wskutek choroby, czy też innych okoliczności, stracili chwilowo lub na zawsze zdolność lub możność zarobkowania, oraz przychodzenie z materyalną pomocą rodzinom, pozostałym po zmarłych członkach kasy, która stanowi wydział stowarzyszenia spożywczego „Ziarno.“

Członkowie kasy dzielą się na zwyczajnych, honorowych i protektorów. Członkiem zwyczajnym może być każdy członek „Ziarna,“ który wniósł cały udział, jednorazowo na rzecz kasy wpisowe 1 rb. i płaci składkę miesięczną w ilości 20 kop. Za członka protektora uważany jest każdy, kto wniósł jednorazowo co najmniej 100 rb., albo wnosi składkę roczną w ilości 20 rb. Na członka honorowego może być wybrana osoba, która wyświadczyła kasie usługi szczególne, albo też złożyła znaczne ofiary na powiększenie funduszów kasy. Członkowie protektorzy i honorowi nie korzystają z prawa pożyczek i zapomóg, mogą być jednakże wybierani do komitetu i komisyi rewizyjnej, przyczem do komitetu nie więcej jak dwóch, do komisyi rewizyjnej nie więcej jak jeden.

Przy wystąpieniu członków z kasy nie zwraca się wpisowe. Członek, zmuszony zamieszkać w innej miejscowości, nie traci praw swoich do kasy. W razie śmierci członka, zobowiązania jego względem kasy przechodzą na spadkobierców.

Fundusze kasy stanowią kapitały zapasowy i obrotowy. Kapitał zapasowy tworzy się z ofiar, darowizn i zapisów, służy wyłącznie do pokrycia strat, przez kasę poniesionych, odsetki od niego dołączają się do kapitału obrotowego, a po dojściu jego do wysokości 1000 rb. przewyżka może być włączona do kapitału obrotowego.

Kapitał obrotowy tworzy się z wpisowego, składek rocznych, ze sprzedaży ustawy, z odsetek i przewyższek kapitału zapasowego, z odsetek i kar od pożyczek, z wszelkich innych wpływów, przeznacza się zaś na wydawanie pożyczek. wsparć i zapomóg, oraz na inne wydatki kasy.

Sprawami kasy zawiaduje: komitet kasy, zebranie wspólne rady i zarządu „Ziarna“ oraz komisya rewizyjna kasy.

Bezpośrednie zarządzanie sprawami kasy należy do komitetu, składającego się z 5 członków i 2 zastępców, wybieranych przez zebranie ogólne rady i zarządu „Ziarna“ na lat 3. Obowiązki komitetu są następujące: udzielanie i wymawianie pożyczek, wsparć i zapomóg, przyjmowanie opłat, dokonywanie wszelkich wypłat z upoważnienia zarządu, układanie instrukcyj, przyjmowanie i uwalnianie płatnych pracowników kasy i prowadzenie ksiąg.

Zebrania wspólne rady i zarządu „Ziarna“ rozstrzygają wszelkie sprawy, dotyczące kasy; uchwałom tych zebrań podlega: rozpatrywanie i zatwierdzanie sprawozdania, bilansu, budżetu; wybór członków komitetu, komisyi rewizyjnej i członków honorowych oraz rozpatrywanie ich wniosków; przyjmowanie wszelkich darowizn i zapisów; rozstrzyganie nieporozumień pomiędzy członkami kasy a komitetem; rozpoznawanie spraw o wykluczeniu członków; określenie procentów od pożyczek i kar; rozpoznawanie wniosków, dotyczących zmiany i uzupełnień niniejszej ustawy; zamknięcie czynności kasy oraz rozporządzenie jej kapitałem.

Komisya rewizyjna posiada atrybucye takież same, jak w innych podobnych instytucyach.

Każdy członek ma prawo otrzymać pożyczkę, która może być terminową lub bezterminową, procentową lub bezprocentową. Pożyczki terminowe mogą być wydawane tylko za poręczeniem dwóch osób, niekoniecznie członków kasy; wysokość i termin spłaty pożyczek określa komitet, termin jednak pożyczki nie może przenosić roku; wysokość procentów od pożyczek ustanawia corocznie rada i zarząd, nie mogą być one jednak wyższe nad 6 proc. rocznie; w ważnych wypadkach termin spłaty pożyczki może być przedłużony.

Wsparcia mogą być jednorazowe lub stałe. Wsparcia jednorazowe mogą być udzielane członkom kasy w razie ich choroby, braku zajęcia, śmierci którego z członków rodziny lub też innych nieprzewidzianych okoliczności. Wsparcia stałe mogą być udzielone członkom w razie długotrwałej choroby lub też niezdolności do pracy. Wdowy i dzieci po zmarłych członkach mogą otrzymywać wsparcia jednorazowe lub stałe, oraz zapomogi w celu prowadzenia jakiegoś procederu, mogącego im zapewnić utrzymanie. Przyznane już wsparcia i zapomogi mogą być zmniejszone lub nawet zupełnie cofnięte w razie zmiany okoliczności.

Jeżeli z jakichkolwiek powodów zamknięcie kasy uznane zostanie za konieczne, czynności jej ustają na mocy uchwały zebrania ogólnego członków stowarzyszenia. W tym razie zarząd zawiesza natychmiast wydawanie pożyczek, ogłasza o zamknięciu czynności kasy w pismach i każdego członka poszczególnie. Rada i zarząd oznacza cel, na jaki kapitał zapasowy i obrotowy ma być użyty (nie może jednak uledz rozdziałowi między członków kasy). Likwidowaniem kasy zajmuje się specyalnie wybrana przez radę i zarząd komisya.

Po odczytaniu projektu, p. Rowiński wyjaśnił, że nie chodzi o szczegółowe jego przedyskutowanie, gdyż zawiera on pewne braki, należy

tylko w zasadzie rozstrzygnąć, czy pożądanem jest utworzenie kasy doraźnej pomocy. Nad kwestyą tą wywiązała się dyskusya. Część mówców była zdania, że projekt utworzenia kasy jest przedwczesny, że rozszerzenie zbyt szybkie działalności „Ziarna" ujemnie się odbije na działalności ogólnej tego stowarzyszenia. Inni mówcy znów twierdzili, że kasa stanowić będzie instytucyą poniekąd samodzielną, działalność jej nie będzie finansowo zależną od ogólnej działalności instytucyi, że wreszcie zatwierdzenie ustawy kasy wymaga dłuższego czasu; byli więc zdania, aby odpowiednio opracowany projekt ustawy wysłać władzy do zatwierdzenia, tem więcej, że po otrzymaniu go. niema potrzeby natychmiastowego rozpoczęcia czynności. Ostatecznie uchwalono, aby projekt ustawy szczegółowo opracował przyszły zarząd łącznie z radą i komisyą rewizyjną i przedstawił go w wykończonej formie następnemu ogólnemu zebraniu.

Po wyczerpaniu dyskusyi nad tą sprawą, nastąpił dosyć przykry epizod. Przewodniczący prosił o zmianę porządku dziennego, a to z tego powodu, że przed wyborami należałoby wykluczyć jednego z członków stowarzyszenia, jednocześnie członka zarządu, który dopuścił się malwersacyi. Zebrani zgodzili się na zmianę porządku dziennego, poczem p. Rowiński umotywował wniosek zarządu.

Inkasowanie należności z 4-ej filii powierzone było Groszyńskiemu. Przywłaszczył on 388 rubli, a pod presyą zwrócił 277 rb., reszty zaś 111 rb. nie chce zwrócić. Zarząd poczynił odpowiednie kroki, aby wyegzekwować te pieniądze i stawia wniosek o wykluczenie ze stowarzyszenia Groszyńskiego. Zarządzono nad tym wnioskiem tajne głosowanie: rezultat którego był następujący: za wykluczeniem Groszyńskiego z «Ziarna» oświadczyły się 402 osóby, 3 były przeciwne temu.

Ostatnim punktem porządku dziennego były wybory członków zarządu, rady i komisyi rewizyjnej. Obliczanie kartek wyborczych zajęło blizko 4 godziny czasu. Mimo, że było wiele rozstrzelonych głosów, ci, którzy zostali zaszczyceni wyborem, mieli ich znaczną ilość, często przewyższającą absolutną większość. I tak wybrani zostali:

D o z a r z ą d u i n a z a s t ę p c ó w z a r z ą d u pp.: Leon Jezierski (226 głosów), Antoni Wyszkowski (212 głosów), Kudlicki (204 głosy), Aleksander Sudra (198 gł.), Bronisław Chądzyński (183 gł.), Karol Steczkowski (173 gł.), Ludwik Świtoński (173 gł.), Antoni Tomaszewski (166 gł.), Wacław Morsztynkiewicz (166 głosów), Władysław Rowiński (158 głosów), Piotr Królikowski (157 głosów), Józef Majer (157 głosów), Włodzimierz Kokowski (152 głosy), Antoni Stamirowski (140 głosów), B. Knichowiecki (131 gł.), Aleksander Roszkowski (130 gł.), Jacek Kędzierski (125 głosów), Wiktor Karliński (121 gł.); z kolei najwięcej głosów otrzymali: Jan Nowiński (112 gł.), Dybczyński (106 gł.), Józefiak (99 gł.), Zygmunt Zawadzki (91 głosów).

Z powyższych dziewięciu, mających największą ilość głosów, zostanie członkami zarządu, następnych dziewięciu zastępcami.

D o r a d y powołano pp.: Tadeusza Boguckiego, Aleksandra Babickiego, Barczaka, Jeziorkowskiego, Chojnackiego, Aleksandra Kuleszę, Stanisława Nakielskiego, Lewickiego, Antoniego Urbanowskiego; z kolei najwięcej dostali głosów pp.: Bilczyński i St. Urbanowicz.

D o k o m i s y i r e w i z y j n e j wybrano: pp.: Edwarda Filipkowskiego, Eugeniusza Trojanowskiego, Jana Gebla i Wincentego Kossakowskiego; n a z a s t ę p c ó w: pp: Czesława Świerczewskiego i Chyczewskiego.

Ma więc «Ziarno» nowe władze, wybrane legalnie, z zastanowieniem, władze, w skład których wchodzi wiele jednostek poważnych, znanych w mieście z jaknajlepszej strony. W dobre chęci, w skuteczność działalności nowych władz stowarzyszenia nie wątpimy. Nie wątpimy również, iż ogół członków zapomni o waśniach, szkodzących tylko instytucyi, że obdarzy nadal bezwzględnem zaufaniem tych, którym najwięcej oddal głosów, że będzie życzliwie dopomagał zarządowi w jego pracy. Tylko zgoda, tylko wzajemne zaufanie mogą wydać plony obfite. Życzymy tego szczerze «Ziarnu», które ma zadania doniosłe.

*Wrt.*

## KALENDARZYK TERMINOWY.

*Jutro.*

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bolesława.

TEATR VICTORIA. „Kontroler wagonów sypialnych," farsa w 3 aktach Bissona. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

# KRONIKA.

---

### Ogólna.

**W „Zbiorze praw"** ogłoszono: Komitet ministrów uchwalił co następuje: Tymczasowe odstąpienie od przepisu ogólnego, przewidziane w artykule 1 Najwyżej d. 26 kwietnia (8 maja) 1893 r. zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów o zaprowadzeniu w Towarzystwie kredytowem ziemskiem w Królestwie Polskiem korespondencyi w języku rosyjskim,—przedłużyć do dnia 1 (14) stycznia 1905 roku, ale wyłącznie co do korespondencyi dyrekcyi szczegółowych z podwładnymi im taksatorami i administratorami dóbr, będących w zawiadywaniu Towarzystwa, i to pod warunkiem, aby po upływie wskazanego terminu dalsze odraczanie zastosowania prawa z d. 26 kwietnia (8 maja) 1893 roku w całej jego rozciągłości dopuszczane nie było. Uchwała powyższa komitetu ministrów uzyskała Najwyższe zatwierdzenie w dniu 17 (30) maja r. b.

**Rada państwa** uchwaliła zmianę w obowiązujących przepisach o prowadzeniu fabrycznych ksiąg robotniczych. Według nowego brzmienia przepisu, zarządzający fabryką lub kopalnią obowiązany jest prowadzić ścisłą kontrolę rachunkową nadetatowych godzin pracy zarówno obowiązkowych, jak i nieobowiązkowych w formie książki lub innych dokumentów, książkę zastępujących, a przytem w taki sposób, aby w każdej chwili można było określić, ile godzin, kiedy i na jakich warunkach każdy robotnik był zajęty pracą po za normalnemi godzinami roboczemi. Prócz tego w książce rozrachunkowej z robotnikami oraz w książeczkach robotniczych ma być oddzielnie obliczana należność za godziny normalne i nadetatowe, zarówno przypadająca, jak wypłacona.

**Inspekcya fabryczna.** Przepisy, wydane dla inspekcyj fabrycznych uzupełnione zostały następującemi dodatkami. W § 13: Inspektorowie fabryczni okręgowi, wyjeżdżając w interesach służbowych z miejsca swego stałego zamieszkania, mogą od siebie wyznaczać, jako zastępcę jednego z grona miejscowych starszych inspektorów fabrycznych, lecz powinni o tem za każdym razem zawiadamiać oddział przemysłu. § 10 zmieniony został w sposób następujący: „Urzędnicy inspekcyi fabrycznej, bez zapytywania się o pozwolenie oddziału przemysłu, lecz tylko za uwiadomieniem tegoż, mogą przyjmować udział w charakterze członków w tych instytucyach, których działalność skierowana jest do polepszenia bytu robotników.

Przyjmowanie jednak jakichkolwiek obowiązków w tych instytucyach, dozwolone jest nie inaczej, jak tylko po uzyskaniu na to w każdym oddzielnym wypadku decyzyi ministra skarbu".

**Poczta, jako instytucya bankowa.** „Gaz. losowań" donosi, iż z zapoczątkowania ministeryum skarbu atrybucye biur pocztowych w miejscach, gdzie niema kas rządowych mają być rozszerzone w tym kierunku, że biura te załatwiać mają inkaso weksli, nadsyłanych przez instytucye Banku państwa i sporządzać protesty na prawach regentów.

**Służba komunikacyi.** Dla wszystkich osób pracujących w biurach, pozostających pod zarządem ministeryum komunikacyi, t. j. nie posiadających etatów lub stopnia inżyniera, wprowadzona zostaje oddzielna forma umundurowania.

---

### Miejscowa.

**Ze szkół.** Dyrektor szkoły przemysłowej zawiadamia, że egzaminy poprawkowe uczniów szkoły niedzielno-handlowej i przyjęcia nowych kandydatów odbywać się będzie od godz. 10 rano 31 sierpnia i 7 września r. b.

Zapis byłych uczniów i nowych kandydatów na wieczorne kursy rysunkowe odbywać się będzie 31 sierpnia od godz. 10 rano i 1, 3 i 5 września od godz. 8 wieczorem w gmachu szkoły przy Nowym Rynku.

— Egzaminy wstępne i poprawki w łódzkiej szkole handlowej zaczną się od 21 sierpnia. Szczegółowy plan egzaminów dla osób interesowanych jest do przejrzenia w kancelaryi szkoły.

**Chrześciańskie Tow. dobroczynności.** Na odbytem posiedzeniu zarządu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, pod przewodnictwem wice-prezesa R. Zieglera i przy współudziale przedstawicieli oddzielnych komitetów oraz opiekunów cyrkułowych, omawiano sprawę ograniczenia do minimum wydawanych wsparć tygodniowych.

Dotychczas wydawane wsparcia stanowią bardzo poważną pozycyę w budżecie wydatków Towarzystwa. Wsparcia tygodniowe pochłaniają znaczne sumy. Ażeby na przyszłość temu zaradzić, postanowiono, aby opiekunowie cyrkułowi przy określaniu wsparć uwzględniali wyjątkowe położenie materyalne i kwalifikowali do wsparcia osoby prawdziwie ubogie. W tym celu uproszono opiekunów cyrkułowych, ażeby osobiście za każdym razem zbadali, czy dany kandydat istotnie zasługuje na wsparcie, o jakie prosi. Na podstawie takich relacyj zarząd będzie wypłacał wszelkie wsparcia.

Nakoniec uchwalono zbierać się częściej dla wspólnego porozumienia się w sprawie udzielania tychże wsparć.

**Szpital dla obłąkanych w. m.** W środę dnia 20 b. m. o godzinie 8 i pół w. w lokalu żyd. Tow. dobr. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie, celem naradzenia się w sprawie budowy szpitala dla umysłowo chorych żydów. Sprawa ta niezmiernie doniosła i żywotna, dotyczy licznej rzeszy nieszczęśliwych, których sroga niedola nie zdołała do obecnej chwili przemówić do naszego sumienia i wywołał żywe zajęcie się opłakanemi warunkami ich bytu.

Posiedzenie wzmiankowane bez względu na ilość uczestników będzie prawomocne, przekonani więc jesteśmy, że ściągnie do lokalu Tow. wszystkich, którzy pragną, by ponure widowiska dostarczane przez umysłowo chorych żydów na bruku łódzkim dobiegły nareszcie kresu, a dla tych najnieszczęśliwszych pośród nieszczęśliwych, wybiła godzina doraźnej i skutecznej pomocy.

**Kolej podjazdowa Łódź-Zgierz-Pabianice.** Dochód kolei podjazdowych, Łódź-Zgierz-Pabianice, osiągnięty za okres czasu od dnia 1-go stycznia do 1-go lipca r. b., łącznie z 15% podatkiem skarbowym wyniósł 110,000 rb.

Dla wygody osób, udających się do Łęczycy i Ozorkowa zarząd towarz. kolei podjazdowych postanowił wybudować na samym skręcie do Zgierza, przy szosie poczekalnię. W punkcie tym, zwanym „Kurakiem", oczekują zwykle furmanki, zabierające pasażerów, jadących do Łęczycy i Ozorkowa. Postanowienie więc zarządu kolejek podjazdowych zasługuje na uznanie.

**Zabrukowanie ulic.** Prowadzący roboty około zabrukowania ulicy Pańskiej przedsiębiorca Riterband otrzymał asygnacyę na odbiór z kasy miejskiej pierwszej raty za robotę w wysokości 5 tysięcy rubli. Ponieważ z powodu miesięcznej rewizyi kasy miejskiej, Riterband nie mógł odebrać w dniu wypłaty pieniędzy, robotnicy zapłaty nie otrzymali. Uwzględniając atoli ich potrzeby, kasa miejska z polecenia p. prezydenta wydała w sobotę wieczorem rb. 400 a conto należności Riterbandta na zapłacenie robotników, którzy stawili się do magistratu.

**Deszcz w teatrze.** Wczoraj w Wielkim teatrze na popołudniowem przedstawieniu opery włoskiej „Rigoletto" podczas deszczu lało się z dachu na krzesła, tak że publiczność musiała uciekać z tych miejsc w inne rzędy krzeseł.

**Rozmyślne kalectwa.** W ostatnich czasach kronika wypadków w mieście naszem przepełniona jest rozmaitemi faktami, które wywołują sensacyę. W szeregu rozmaitych fałszerstw, oszustw itp. fakt fabrykowania rozmyślnego kalek, w celu uwalniania popisowych od wojska w Łodzi należy do rzadkich. Procederem tym, jak wykazało śledztwo, zajmował się podobno oddawna niejaki Icek Koprowski, z zawodu fel-

czer, zamieszkały obecnie w Łodzi, przy ul. Andrzeja nr. 38. Pomysłowy ten jegomość wchodził w stosunki wyłącznie z popisowymi wyznania izraelickiego i ciągnął z tego procederu podobno niezłe korzyści.

Dawniej dokonywał tych operacyj w Kamieńsku, powiatu piotrkowskiego, gdzie mieszkał przez lat kilka, a jak należy domyślać się, i w innych poprzednio miasteczkach. Operacya polegała na odejmowaniu u nóg wielkich palców. Zoperowany w ten sposób młody żydek, po wyleczeniu się, stawał na superrewizyę, jako kaleka i oczywiście na zasadzie odpowiedniej ustawy o powinności wojskowej został zupełnie uwolniony od służby w wojsku. Wiadomo, że fabrykantowi kalek udawały się tego rodzaju operacye pomyślnie, skoro coraz nowi klienci zjeżdżali nawet do Łodzi, gdzie pomysłowy felczer ostatnio zamieszkał. Umówioną zapłatę Koprowski pobierał z góry.

Po operacyi, pozornie chorego lokowano w jednem z prywatnych mieszkań, dokąd codziennie przychodził Koprowski dla dokonywania opatrunku. Ponieważ z jednej strony operacye udawały się dosyć szczęśliwie, a z drugiej liczba rozmyślnych kalectw przynosiła przyzwoite dochody, przeto Koprowski prowadził w tajemnicy ów niecny proceder.

Prawdopodobnie Koprowski fabrykowałby dalej kaleki, gdyby nie wypadek, jaki pozwolił wykryć pomysłowego operatora. W jednym z domów przy ul. Pfejfra nr 9, na Bałutach od paru tygodni leżał chory żydek, niejaki Dawid-Lejba Błotka, przybyły jakoby umyślnie na kuracyę do Łodzi z osady Kamieńsk, powiatu piotrkowskiego; zamieszkiwał on u swego szwagra. Domownicy byli niezmiernie zdziwieni tem, że Lejba Błotka zdrów pozornie, narzeka na ciągłe bóle w nodze i nie chce zupełnie pomocy lekarskiej.

Natomiast codzienne wizyty składa mu felczer Icek Koprowski aż z ul. Andrzeja nr 38. Choroba przedłużała się jakoś, a ciekawi sąsiedzi zdołali wywietrzyć, że cała ta historya choroby pokryta jest mgłą tajemnicy.

Wkrótce też wiadomości te przeniknęły do wydziału śledczego, który baczną zaczął zwracać uwagę na osoby, odwiedzające młodego 21 letniego Lejbę Błotka.

Jakoż wkrótce ustalono fakt, że Lejba Błotka przybył do Łodzi wraz z ojcem swym Mordką Błotka z Kamieńska, w celu odszukania Icka Koprowskiego, którego znano poprzednio, jako zręcznego operatora odejmowania palców u nóg, w celu łatwego uwolnienia się od służby wojskowej. Tutaj, po znalezieniu Koprowskiego przy ul. Andrzeja № 38, umówiono się z nim, iż za 30 rubli odejmie wielki palec u prawej nogi. Pieniądze wręczono, operacyi dokonano, a młodego Lejbę Błotka, po obandażowaniu nogi przewieziono na Bałuty.

Dalsze śledztwo wykryło, że odjęty palec znajduje się w mieszkaniu Mordki Błotka, ojca. Rewizya istotnie znalazła corpus delicti, który złożono w wydziale śledczym policyi łódzkiej.

Ponieważ Lejba Błotka istotnie jest chory i jakiś czas jeszcze potrwa zanim noga się zagoi, przeto przewieziono go na kuracyę do szpitala św. Aleksandra.

W danej chwili ujęto i osadzono w więzieniu Mordkę Błotka i Icka Koprowskiego. Sprawę całą oddano do sędziego śledczego.

**Z gospodarki miejskiej.** Zważywszy, iż wszelkie przedsiębiorstwa, zakładane przez osoby prywatne, a połączone z gospodarką miejską, przynoszą wiele kłopotu zarządowi miejskiemu a stosunkowo dają mały dochód kasie miejskiej, zarząd miejski odmówił pozwolenia wszystkim starającym się o utworzenie w Łodzi lombardu prywatnego i założenia przedsiębiorstwa pogrzebowego, postanawiając jednocześnie zaprojektować utworzenie lombardu miejskiego przy magistracie miejskim i założenie przedsiębiorstwa pogrzebowego miejskiego.

**Wykolejenie pociągu.** Wczoraj, w czasie biegu pociągu towarowego, na linii kolei kaliskiej, w pobliżu Mani, pod Łodzią, wykoleił się parowóz wraz z kilku wagonami. Wypadków z ludźmi, na szczęście, nie było. Ograniczyło się na uszkodzeniu lokomotywy.

**Nowe fałszerstwo.** Do licznego szeregu fałszerstw, jakie kronika wypadków notowała w ostatnich czasach w Łodzi, przybył znów nowy sposób fałszerstwa, polegającego na zręcznem podrabianiu t. zw. kart pobytu, tj. świadectw, wydawanych przez magistrat osobom na zamieszkanie w Łodzi. Fałszerstw takich, gwoli ciągnienia z tego źródła zarobku, dopuszczał się niejaki Ignacy Włodarski, zamieszkały przy ulicy Nowo-Łagiewnickiej nr. 9, na Bałutach. Włodarski nie miał stale określonego zajęcia; czynił usługi przy redagowaniu i pisaniu próśb, doradzał w sprawach sądowych i t. p., wreszcie fabrykował zręcznie karty pobytu z podpisem sekretarza magistratu i pieczęcią. Karty te Włodarski dostarczał za umówione z góry wynagrodzenie. Brał jednak tyle, ile mu się udało: 3, 4 i 6 rb. Do wykrycia fałszerstwa posłużył fakt następujący: niejaki Konstanty Łatek, nie mający prawa zaliczać się do stałych mieszkańców Łodzi, jako poddany austryacki, posiadał kartę pobytu, wydaną wrzekomo z magistratu, jako mieszkańcowi Łodzi. Łatek badany zeznał, że nabył kartę pobytu od Włodarskiego za 4 rb., na skutek propozycyi tegoż. Podobne fałszerstwo wykryte zostało przy dalszem badaniu, w wypadkach, gdy Włodarski posiłkował się paszportami, wydanemi jakoby przez wójtów gmin. Dokonana przez policyę rewizya w mieszkaniu fałszerza wykryła narzędzia, blankiety, pieczątkę i t. p. do fałszowania kart pobytu. Pomysłowego fałszerza aresztowano, a sprawę skierowano do sędziego śledczego.

**Synobójstwo.** Józef Zakrzewski, dróżnik kolejki podjazdowej Łódź—Zgierz—Pabianice, pokłócił się wczoraj ze swymi synami: 21-letnik Józefem i 18-letnim Wincentym o jakąś bagatelę. Od sprzeczki przyszło do bójki na pięści. Gwałtowny starzec w uniesieniu chwycił za nóż ostry, znajdujący się na stole i zadał nim 3 głębokie rany Józefowi i dwie Wincentemu w głowę i ręce. Pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe. Chorzy leczą się w domu, przy ul. Zgierskiej nr. 36.

**Zaginiony.** Wczoraj zaledwie tylko przyjechał do swej babki Estery Zelmanowiczowej 12-letni chłopiec, niemowa, wyszedł z mieszkania przy ulicy Brzezińskiej nr. 51 i do tej pory nie wrócił. Chłopiec ubrany był w ciepłe palto, kolorową czapkę i trzewiki. Na imię mu Mojżesz, w mieście jest po raz pierwszy. Opiekunowie proszą o odprowadzenie zapewne zbłąkanego do I cyrkułu policyjnego.

**Kradzieże z pociągów.** W tych dniach pociągiem towarowym w kilku wagonach wieziono do Łodzi transport trzody tucznej. Przewodnik, jadący w jednym z wagonów, zauważył pod Skierniewicami, że ktoś gospodaruje w następnym wagonie, z którego usiłuje wyrzucić wieprza. Na podniesiony przez niego alarm, dróżnik zatrzymał pociąg, lecz złodziej wyskoczył i zbiegł. Po dokonaniu w Skierniewicach rewizyi okazało się, że dwie sztuki wartości rb. 110 zostały zakłóte nożem. Po przywiezieniu do Łodzi sztuki te, ze stratą dla właściciela, zostały skonfiskowane, jako powiezione nieżywe i oddane do zniszczenia. W danym więc wypadku, ani złodziej nie skorzystał, ani właściciel nie zapobiegł stracie.

**Przez pomyłkę.** Wczoraj około g. 8 wieczorem na ulicy św. Karola nr. 14. subiekt felczerski, młody 27-letni człowiek, nazw. Osiński, napił się przez pomyłkę kwasu karbolowego, Wezwany lekarz Pog., zastosowawszy środki ochronne, odwiózł go z największym pośpiechem do szpitala św. Aleksandra, gdzie zarządzono natychmiastowe przepłukanie żołądka. Niestety, wszelki ratunek był już daremny, albowiem chory dawał bardzo słabe oznaki życia, wkrótce zaś zmarł. Osiński pozostawił młodą żonę i dzieci.

**Na nabożeństwie.** Wczoraj na cmentarzu koło kościoła św. Krzyża, podczas nabożeństwa, straciła przytomność osoba, nieznanego nazwiska. Lekarz Pog., udzieliwszy pomocy, pozostawił ją pod opieką znajomych na miejscu.

**Wypadek.** Na ulicy Wólczańskiej nr. 25, Janowi Szemejewskiemu igła weszła w rękę. Lekarz Pog. igłę usunął.

**Przejechanie.** Na zbiegu ulic: Zielonej i Piotrkowskiej J. J., lat 35, został przejechany przez wóz rzeźniczy, przyczem uległ poranieniu ciała. Lekarz Pog., po opatrzeniu ran, odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

**Bójki.** Na ulicy Franciszkańskiej Piotr Mateja, lat 27, mularz, otrzymał ranę twarzy, zadaną ostrem narzędziem. Ranę opatrzył lekarz Pog., pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

— Na ulicy Wólczańskiej nr. 106, Józef Breniawski, lat 28, uderzony został tak silnie tępem narzędziem, iż odniósł dość głęboką ranę głowy. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

— Na ulicy Zgierskiej nr. 36, Józef Zakrzewski, lat 17, robotnik fabryczny, otrzymał ranę ręki. Lekarz Pog. ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

**Z ulicy.** Na ulicy Wolborskiej nr. 19, Chana Szumraj, lat 60, uległa atakowi apoplektycznemu. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł ją do szpitala Poznańskich.

— Na ulicy Skwerowej leżał jakiś człowiek nieprzytomny; był nim Mosiek Teripelhof, lat 30. Lekarz Pog., po udzieleniu pomocy, odwiózł go do szpitala Poznańskich.

— Na ulicy Zachodniej nr. 34, Julian Ficner, lat 34, został znaleziony w stanie ogólnego osłabienia, a po udzieleniu pomocy przez Pog., odwieziony został do szp. Poznańskich

— Na ulicy Wolborskiej nr. 21, J. H., lat 41, został znaleziony w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogot. udzielił pomocy.

— Na ulicy Północnej nr. 19, Izrael Drewnowski, lat 70, został znaleziony w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pomocy, pozostawił go na miejscu.

**Kradzież.** Nocy wczorajszej ze sklepu p. Kwaśniewskiego, Piotrkowska 73, za pomocą wyjęcia szyby z okna wystawowego skradziono różne rzeczy, wartości przeszło 100 rb.

---

## Ekonomiczna.

**Z kancelaryi giełdowej.** Zarząd rosyjskiego Towarzystwa żeglugi i handlu zawiadowił tutejszy komitet giełdowy, że parostatek «Truwor», odpływający dnia 23 b. m. z Odesy do portów Dalekiego Wschodu, nie będzie tym razem zachodził do portu Djeddah, sanitarny stan którego ogłoszony został, jako niepomyślny.

**Taksa na mięso.** Od dnia 14 b. m. wywieszona została w magistracie następująca taksa na mięso, która obowiązuje rzeźników:

Mięso wołowe — I gatunek: zrazówka za funt 15 kop., krzyżówka 15 kop., łojówka 15 k., rozbef 15 kop., — II gatunek: kotlet za funt 13 kop., górnica 13 kop., łopatka 13 kop., szponder 13 kop., mostek 13 kop., — III gatunek: mostek przedni za funt 11 kop., legawa 11 kop., kolankowa 11 kop., łata 11 kop., pręga 11 kp., kolana 11 kop., kark 11 kp.; polędwica 26 kp., za flaki 78 kop., za serce i śledzionę 29 kop., za wątrobę 33 kop., za płuca i krtań 19 kop., za cynadry 13 kop., za ozór 58 kp., za podbródek 8 kp., za głowę z mordą 78 kop., za nogi 42 kop., za funt łoju $15^1/_2$ kop.

Cielęcina: cielęciny funt 14 kop., za głowę z mózgiem 28 kop., za płuca z sercem 17 kop., za wątróbkę 35 kop., za kreski 12 kop., za 4 nogi 14 kp.

Baranina: baraniny 1 funt 11 kop., za głowę 11 k., za płuca, serce i śledzionę 11 kp., łoju 1 funt 11 kp.

Wieprzowina: schabu funt 17 kop., wieprzowina ze skórką i słoniną 16 kp., świeżej słoniny ze skórką funt 20 kp.

---

## Z sąsiedztwa.

**Sesye** w rządzie gubernialnym w Piotrkowie, dotyczące spraw włościańskich, będą się odbywać w następujące dni, z udziałem komisarzów włościańskich:

19 września dla będzińskiego i rawskiego powiatów;

26 września dla Noworadomska I rewiru i Częstochowy;

3 października z Noworadomska 2-go rewiru i Łodzi;

10 października Piotrkowa i Rawy;

17 października Będzina i Noworadomska I rewiru;

24 paźdz. Częstochowy i Łodzi.

28 listopada Noworadomska 2-go rewiru i Piotrkowa;

12 grudnia Rawy i Noworadomska 1-go rewiru.

**Jarmark jesienny w Piotrkowie.** Zapowiedziany w dniu 15 września r. b. jarmark jesienny na konie w Piotrkowie, jak słyszeliśmy, zapowiada się obiecująco, ze względu na to, iż z chwilą wprowadzenia zakupów koni remontowych dla wojska w miastach Królestwa Polskiego, a między innemi w Piotrkowie, pobudziło w ostatnich czasach właścicieli z bliższych i dalszych okolic oraz włościan do hodowli koni remontowych, których ceny są dosyć korzystne dla hodowców.

Wielu przedsiębiorców, dostawców koni remontowych dla kwaterujących u nas wojsk artyleryjskich i dragońskich odczuło w ostatnich czasach w okólnikach na zwykłych jarmarkach brak tego rodzaju okazów koni i liczy jedynie na to, iż znajdą potrzebną liczbę koni na jarmarku jesiennym w Piotrkowie. Kupcy zagraniczni, którzy po raz pierwszy brali udział w tegorocznym jarmarku wiosennym, również zapowiedzieli swój przyjazd.

Na wspomnianym jarmarku, prócz koni, znajdą się narzędzia rolnicze, powozy, bryczki, uprząż i t. p. Teren jarmarczny urządzono na wydzielonym placu, 5 morgów powierzchni, graniczącym ze stacyą towarową drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Cały okólnik ma pół wiorsty w obwodzie. Dla wygodnego lokowania koni wybudowano stajnie, a dla innych okazów inwentarza żywego—obory i szopy, należycie od chłodu zabezpieczone. Furaż dla koni i bydła na miejscu.

**Pożar.** W Konstantynowie, w nieruchomości żydowskiego bóżnicznego dozoru, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, od którego spaliła się drewniana mykwa, zaasekurowana na rb. 100.

---

**Numer dzisiejszy wyszedł o godz. 8-ej wieczorem.**

## OD ADMINISTRACYI

**Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracya „Rozwoju" do godziny 11-ej rano, nekrologi do godz. 3-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.**

**W niedziele i święta administracya zamknięta.**

## Kalwarya Zebrzydowska.

*14 sierpnia.*

Piszę jako naoczny świadek, pełen zdumienia i podziwu nad tem, co widziałem. Od kilkudziesięciu lat nie było w Galicyi uroczystości kościelnej, którąby takie masy ludu słowiańskiego poruszyła z najdalszych stron kraju i zagranicy. Już około Krakowa widać było od kilku dni dążące olbrzymie pielgrzymki pobożnego ludu; roiły się wszędzie od nich gościńce. Pociągi zwyczajne i nadzwyczajne, jeden za drugim wychodziły z Krakowa ku Kalwaryi. Zewsząd dolatywało cię echo pieśni pobożnej, która, jakby wyższa siła duchowa, wiodła te nieprzeliczone zastępy ku Kalwaryi Zebrzydowskiej. W miarę zbliżania się do niej, potężniały rzesze, ukazywały się coraz to nowe, prowadzone z chorągwiami z odległych parafij, pod godłem krzyża, do stóp tych trzech krzyżów, które przed 300-u laty zajaśniały nagle niezwykłem światłem na pustej górze—gdzie, idąc za znakiem objawienia Bożego, wzniósł wojewoda Mikołaj Zebrzydowski klasztor ze stacyami Męki Pańskiej, podług układu, wziętego z Jerozolimy.

Dziś czeka śpieszących tam pielgrzymów łaska wielka, zapowiedziana osobnem brevem Ojca Św.: odpust zupełny. Więc niemasz dość ważnej przeszkody, niemasz dość wielkiego oddalenia, niemasz dość wielkich niewczasów, trudu i niepogody, aby znowu nie stanęły tu owe nieprzeliczone pielgrzymie rzesze. Dążą oto w słotę i zimno, z żarliwą modlitwą, z błagalną pieśnią na ustach owi pobożni szlązacy, morawianie, czesi, słowacy z Węgier, rusini, mazury, a wśród tej rozmaitości strojów odbija dziwną krasą lud krakowski.

W pociągach mnóstwo księży, którzy zdążają do Kalwaryi, jakby do oblężonej twierdzy z pomocą. Dwustu blisko załogi duchownej upada już z sił. Przy konfesyonałach oblegają ich od godziny 5 rano do 5 popołudniu rzesze blisko 200,000 ludzi. Od 15—20,000 osób przystępuje codziennie do stołu Pańskiego. Dojeżdżamy do Kalwaryi. Na wszystkich dróżkach między stacyami i kaplicami wiją się różnobarwne wstęgi pielgrzymów, osnuwają zieleń świerków barwnemi chorągwiami, obrazami i pieśnią pobożną. Do odległego jej echa przyłącza się odgłos z wagonó-. Wszyscy wstają, śpieszą, by wysiąść jaknajprędzej i złączyć się z tym powszechnym hołdem dla Najświętszej Panienki.

Kilku żandarmów na stacyi ledwie może podołać, aby żywiołową tę falę ludzi skierować przepisanemi drogami. Tysiące stoją nieruchome, bo oto za godzinę zjeżdża pasterz krakowski J. E. kardynał ks. biskup X. Puzyna z ks. kanonikiem Wądolnym i kanclerzem ks. Bandurskim. Oczekują go zastępy duchowieństwa świeckiego i duchownego, z kustoszem kalwaryjskim, ks. Stefanem Podworskim, znakomitym organizatorem uroczystości jubileuszowych.

Przyjeżdża. Zapał nieopisany i radość z wspólnego święta, w którem obok fioletów. biskupich zajaśniła w piątek na sumie purpura kardynalska. Tłumy te znają ją dotąd li tylko z obrazów świętych.

Dziś dano im z bliska oglądać dostojnika kościoła i łączyć bezpośrednio swe modły z wielkim orędownikiem maluczkich. Więc napatrzeć się nie mogą, z trudnością przedostaje się orszak z niezwykłym gościem, a poprzedzony banderyą, unosi go ku klasztorowi.

Wkrótce za nim przybędzie ks. biskup. Pelczar z Przemyśla, a potem ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa, który, jako godny następca „Złotoustego" swego poprzednika ś. p. ks. Isakowicza, kazać będzie jutro ludowi, tak, jak wczoraj odezwał się do niego natchnionemi słowy biskup tarnowski, ks. Wołęga, w chwili, gdy stutysiączne tłumy wyruszały ku drodze z jarzącem światłem w stronę Domku Loretańskiego i kaplicy Uśpienia Matki Boskiej.

Łuna jasna biła z tego morza światła ku niebiosom, jakby płomienną modlitwą i błaganiem.

Idziemy dróżkami.

Wszędzie konfesyonały pod gołem niebem oblężone tysiącami. Wśród deszczu i błota oczekują swej kolei. A oto i kazalnica misyjna, i jedna i druga. Pada z nich dwa razy dziennie natchnione słowo Boże, jak manna między zgłodniałe rzesze. Oczyszczeni spowiedzią śpieszą do kościoła klasztornego do stołu Pańskiego. Czekają ich jeszcze dalsze trudy dziękczynnej pielgrzymki do stacyi. Snu i spoczynku nie zażyją i w nocy, którą spędzają przeważnie na czuwaniu pod gołem niebem lub po lichych domkach wieśniaczych, nie zaznają wywczasu. Na wieżach klasztornych zajaśniały wieczorne światła — to iluminacya klasztoru, która pobudza rzesze do dalszych nabożeństw. Pieśń nie milknie przez noc całą, a wśród niej tonie cicha modlitwa. Z brzaskiem dnia tłumy wstają i idą dalej w dzień szary, bezsłoneczny do jasności, która nie z tego świata jest.

Z modlitwą, pokutą, płynie i ofiara.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Z Krakowa.

— W lokalu Towarzystwa tatrzańskiego odbyło się na zaproszenie redakcyi «Przeglądu Zakopiańskiego» zgromadzenie większego grona przyjaciół Tatr i znanych turystów, w sprawie organizacyi turystyki w Tatrach. Przewodniczył I-szy wiceprezes Tow. tatrzańskiego prof. dr. Ponikło. Po dyskusyi, w której zabrali głos pp.: Beck, redaktor «Przeglądu Zakop.», prof. Świerz, prof. Kowalewski, prof. Kulczyński, Józef Hopcas, Czaplicki, Lewicki, Chmielowski, Fischer, zgodzono się jednomyślnie na utworzenie osobnej sekcyi turystycznej przy Tow. tatrzańskiem, mającej za zadanie ułatwiać i organizować wycieczki po najwyższych szczytach dla najlepszych turystów, jakoteż po łatwiej dostępnych dla szerokiego ogółu, a zarazem budzić zamiłowanie do turystyki w Tatrach. Podniesiono myśl oparcia się w tej mierze na towarzystwach sokolich. Wybrano wreszcie komisyę osobną, mającą obmyśleć organizacyę sekcyi, program jej działalności i stosunek do Towarzystwa tatrzańskiego.

— W piątek dnia 8 b. m. zdarzyły się w Tatrach dwa groźne wypadki. Dwie turystki z przewodnikiem wracały z Zawratu na dół. Przewodnik szedł w środku, poprzedzony przez jedną z turystek. Naraz idąca za nim z tyłu, p. M. Łozińska, usuwa się, spada i porywa za sobą przewodnika, staczając się po skałach. Cudem skończyło się tylko na potłuczeniu.

— W tym samym dniu furmanką od Morskiego Oka wracało do Zakopanego grono, złożone z panny Z. H. i dwóch panów W. W tra-

---

10)

Marion Crawford.

## VIA CRUCIS,

**Powieść historyczna w 2-ch tomach.**

Wolny przekład **H. Gl.**

(Dalszy ciąg — patrz № 186).

To go niepokoiło jedynie i tego nie mógł zrozumieć, że jego matka nie odwiedziła go ani razu, odkąd przyszedł do przytomności, a nawet od pewnego czasu przestała dowiadywać się o jego zdrowie. Pytał o nią każdego dnia i prosił opata, by wysłał do niej posłańca z prośbą, aby przyjechała do niego. Opat uśmiechał się, obiecywał, może nawet spełnił jego żądanie, ale prośba jego pozostała bez odpowiedzi. Gilbert nareszcie zaczął przypuszczać, że musiało się stać w domu coś okropnego, że jakieś nieszczęście spotkało jego matkę, lecz niczego się nie mógł dowiedzieć w klasztorze; najwyżej, powiedziano mu, że o ile im było wiadomo, lady Goda była zdrową.

— Wkrótce będę już mógł pojechać do niej, pocieszał się młodzieniec, na co opat skłaniał głowę z uśmiechem i zaczynał mówić o czem innem.

Lecz tego dnia, kiedy mu już pozwolono wyjść na powietrze, Gilbert postanowił otrzymać jaśniejszą odpowiedź. Brakowało jeszcze około godziny do obiadu, gdy opat ukazał się w alei, za nim z uszanowaniem postępowało dwóch zakonników ze spuszczonemi oczyma i schowanemi w rękawy rękami, a długie białe sznury, któremi byli przepasani, poruszały się w takt ich kroków. Gdy przełożony zbliżył się do ławki, braciszek, doglądający Giberta podniósł się i schował ręce w rękawach swego wełnianego habitu.

Na odgłos kroków opata Gilbert chciał wstać aby powitać jego wielebność, dla którego czuł wielką wdzięczność za opiekę, jaką ten go otaczał i który pociągał go, jako człowiek równy jemu pod względem pochodzenia i wychowania, gdyż Lambert, opat Sheeringen, pochodził z normandzkiego rodu Clare, który przyjął stronę Stefana, co jednak nie przeszkadzało jego wielebności wyrażać się nieraz z gorzkim sarkazmem o bezpodstawnych uroszczeniach przywłaszczyciela angielskiej korony.

Opat położył dłoń na ramieniu Gilberta, powstrzymując go, aby się nie trudził, a na znak jego dany braciszkom, ci oddalili się i usiedli opodal w milczeniu. Teraz przełożony, człowieczek o szlachetnej powierzchowności, wyrazistych rysach normandzkich i pełnych blasku niebieskich oczach przy siwiejącej, niegdyś jasnej brodzie, z wyrazem dobroci oparł znowu swą piękną rękę na ramieniu młodzieńca.

— Wyszedłeś z niebezpieczeństwa, — rzekł raźno. — My zrobiliśmy, co do nas należało, a młodość i słońce dokonają reszty. Teraz już bardzo prędko powrócisz do sił i wkrótce zażądasz twego konia. Znaleziono go w lesie razem z tobą i zostawał przez cały czas pod dobrą opieką w naszej stajni.

— Jak tylko będę miał dość siły, to zaraz pojadę do Stoke odwiedzić moją matkę, — rzekł Gilbert, — ale najpewniej powrócę do was, ojcze wielebny, jeśli mię przyjąć zechcecie.

Młodzieniec z uśmiechem wyrzekł ostatnie słowa, lecz twarz opata spoważniała i czoło się sfałdowało, jakby pod wpływem smutnych myśli.

— Lepiej odrazu pozostań z nami, — odrzekł, chwiejąc głową i nie patrząc na niego.

Gilbert siedział chwilę nieruchomy, jakby ta odpowiedź nie uczyniła na nim wrażenia, ale wtem dostrzegł w niej jakąś myśl ukrytą, poruszył się lekko i zwrócił na opata swe zapadłe źrenice.

— Nie mam odwiedzić mojej matki? — zapytał w najwyższem podziwieniu.

— Przynajmniej nie teraz, — odparł opat nieco zakłopotany.

Pomimo swego osłabienia, Gilbert uniósł się w połowie z ławki, a wychudzone jego palce uchwyciły całą siłą ramię jego towarzysza. Chciał mówić, ale w nagłym zamęcie, jaki powstał w jego głowie, nie wiedział, o co naprzód miał pytać, a zanim przyszedł do słowa, już go uprzedził głos opata łagodny, lecz pełen nakazującej powagi.

— Mój drogi, usiądź i wysłuchaj spokojnie tego, co mam ci do powiedzenia, gdyż nie jesteś już dzieckiem, i lepiej, że dziś odemnie się dowiesz o wszystkiem, niż gdyby cię to doszło częściowo, poprzekręcane przez plotkarzów.

Zamilkł na chwilę, trzymając ręką młodzieńca w swej dłoni.

— Więc co się stało? — zapytał głucho Gilbert z przymkniętemi oczyma. — Co się stało? Powiedz mi prędzej, ojcze.

— Stała się rzecz zła,--odrzekł duchowny— rzecz smutna, fakt jeden z tych, które zmieniają bieg życia człowieka.

— Moja matka umarła! — zawołał Gilbert, zrywając się z ławki gwałtownie, pod wpływem nagłego wstrząśnienia.

— Nie, ona żyje, nic jej nie zagraża: więcej nawet, ona jest szczęśliwą.

(d. c. n.)

kcie zjazdu u wozu zepsuł się hamulec i niewstrzymany wóz zaczął się staczać coraz szybciej, ciągnąc za sobą konia z olbrzymią szybkością. Woźnica, góral, widząc niebezpieczeństwo, wyskoczył z wozu, za nim jeden z panów W. Pozostały nie tracąc przytomności, wydobył scyzoryk, co prędzej poprzecinał zaprzęg, a następnie odpędził konia od wozu. Koń, odlatując, kopnął go nader boleśnie w lewą nogę. Odwaga jednak i przytomność p. W. uratowała nieszczęśliwą towarzyszkę nad samą już ścianą przepaści. Bolesną ranę p. W. opatrzyli dwukrotnie członkowie krak. ochot. Tow. ratunkowego.

### Ze Lwowa.

— W głośnej katastrofie kopalnianej w szybie Rudolfa w Jaworznie odznaczył się niezwykłą odwagą i przytomnością umysłu palacz Jakób Chwirut, który połowę pozostałej kotłowni ocalił przed eksplozyą.

On to wśród huku przeraźliwego trzaskających kotłów sąsiednich, kiedy kłęby ciemnej i nieprzezroczystej pary napełniły i część kotłowni, w której pracował, gdy ściany w gruzy się obracały, a kotły i żelazne wiązania gwałtowną siłą pary łamane na wszystkie wylatywały strony, gdy palacze, sąsiedzi jego, przedzieleni tylko drzwiami i kawałkami ściany, rozszarpani, wodą poparzeni lub gruzami przysypani, ginąc śmiercią gwałtowną, trupami swemi miejsce swej pracy zasłali— on wśród tak groźnego niebezpieczeństwa — nie traci ducha i nie ucieka, lecz idzie w zapasy ze śmiercią i zwycięża.

Zatyka wentyle: siebie i swych towarzyszów chroni od śmierci, chociaż już sam ranny ciężko. A kopalnię ratuje od strat kilkunastotysięcznych.

Byłoby słusznie, aby władze przełożone, a w szczególności krakowski urząd górniczy okręgowy wyjednały zasłużoną nagrodę dla dzielnego robotnika za czyn tak chlubny.

— Lwowskie Towarzystwo lekarskie powzięło na ostatniem swojem posiedzeniu szereg ważnych uchwał, tyczących się spraw zawodowych. Postanowiono mianowicie: 1) wystąpić przeciw różnego rodzaju partactwu, oraz przeciw wydawaniu leków w aptekach i drogeryach bez wyraźnego polecenia lekarskiego; b) domagać się, aby w klinikach udzielano porady lekarskiej tylko rzeczywiście ubogim; c) aby ordynaryuszom w klinikach nie wolno było przyjmować honoraryum; d) nie brać zajęcia w kasach chorych dla majstrów; e) wezwać izbę lekarską, aby wydała opinię, czy honorarya, udzielane lekarzom przez kasy chorych, nie są za nizkie.

Użalano się następnie w ożywionej dyskusyi na ubóstwo, panujące wśród lekarzów, gdyż niejednokrotnie niejeden z nich we Lwowie nie zarabia nawet 2,000 kor. rocznie. Mówcy zaznaczyli, że przykre położenie zmusza lekarzów do przyjmowania zatrudnień, nie mających nic wspólnego z odbytemi studyami. Stan podobny wywołała hiperprodukcya lekarzów. Wydaną ma być broszura, ostrzegająca młodzież przed wstępowaniem na fakultet medyczny.

### Z Poznania.

— O zabawnym wypadku donoszą do pism poznańskich. Z pociągu drugorzędnej kolei, wychodzącego w ubiegły czwartek z Koronowa, wyskoczyła w pobliżu Opławic świnia i pobiegła do pobliskiego lasku. Wobec tak ważnego wypadku zatrzymano pociąg, a właściciel bezrogiej wraz z całym personelem pociągu urządził na poczekaniu polowanie, ku wielkiej uciesze pasażerów. Zbiega schwytano i zapakowano ponownie do wagonu, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę.

---

# Wyścigi na kolejach Anglii.

—(?)—

Brytania — to kraj przysłowiowych zakładów, a czy to rozchodzi się o wyścig pieszy, kołowy, maszyn, czy też o regaty na łodziach wiosłowych, parowych lub o odmiennych motorach (acetylenowych, naftowych, elektrycznych), czy akcya toczy się o ludzi, o konie lub maszyny — to mieszkaniec Albionu zalicza to wszystko do niezbędnych instytucyj kraju, bo dają mu sposobność do najróżnorodniejszych zakładów ...

Zakłada się więc o rekordy najrozmaitsze, a obecnie miesiące — ta pora rozlicznych sportów, odznacza się zupełnie oryginalnemi wyścigami pociągów kolejowych.

Oto niemniej, jak 14 pociągów pośpiesznych dziennie ma do dyspozycyi podróżny, wybierający się do Edynburga lub Glasgowa.

Cztery towarzystwa, cztery szlaki łączą Londyn ze stolicami Szkocyi. Koszty jazdy są prawie równe, a co do wygód i komfortu podróży wysilają się wszystkie cztery kompanie w konkurencyi dla skierowania napływu turystów na swoje linie. Walka konkurencyjna toczy się tam znamiennie o skrócenie czasu jazdy, w Ameryce przeważnie o obniżenie cen jazdy.

Na tych czterech szlakach odbywają się więc istotnie wyścigi pociągów, którą linią szybciej zajedzie się do Szkocyi!

Jeszcze w roku 1875 trwała jazda z Londynu do Edynburga najszybszym pociągiem 11 godzin, a trzecią klasą (nie dołączaną do pośpiesznych) 12—13 godzin.

Do roku 1876 dwie grupy łącznych linij kolejowych, wiodących do Edynburga, mianowicie East Coast i West Coast żyły w zgodzie, aż grupa zachodnich kolei zniżyła czas jazdy— na przestrzeni 644 kilometrów do Glasgowa—do 10 godzin.

Grupa wschodnich kolei, których szlaki do Glasgowa wiodły przez Edynburg (706 kilometrów), obniżyła również czas jazdy aż do 10 godzin 20 minut.

Każdego roku jednak wzmagał się napływ podróżnych; celem stał się uroczo położony Edynburg (przestrzeń Londyn-Edynburg = 640 kilometrów) ze względu, iż przeważała liczba turystów w III klasie, włączono ją w ruch pośpieszny, a w roku 1877 East-Coast-Company zaprowadziła pociągi, które w dziewięciu godzinach przebywały przestrzeń Londyn-Edynburg.

Teraz West-Coast-Company odczuła dotkliwie zmniejszenie się dochodów i również skróciła czas jazdy na 9 godzin, w kilka tygodni East Coast zeszła na $8^1/_2$ godz., West Coast toż samo, w tydzień później obie koleje w tym wyścigu doszły do 8 godzin jazdy.

Na przestrzeni 400 klm. zwiększono w przeciągu kilku tygodni — chyżość o 20 prc. skrócono czas jazdy o dwie godziny.

To już zwróciło powszechną uwagę, współzawodnictwo obu linij wywołało sensacyę i rozpoczęły się zakłady o to, która kolej pójdzie dalej w tem zajmującem prześciganiu się pociągów.

Przez pewien czas kolej wybrzeża wschodniego (East-Coast) doprowadzała do 7 godzin 27 minut (przeciętna szybkość 93 klm. na godzinę, a najwyższa na poszczególnych częściach 112 kilometrów na godzinę) kolej zachodniego wybrzeża (East-Coast) zaś skróciła czas jazdy na 7 godzin 45 minut (linie te mają znaczniejsze wzniesienie na długiej przestrzeni).

Nie trwało to jednak długo — wrócono do 8 i pół godzin.

Mimo zamiłowania do wyścigów, poczęto trochę sarkać, iż kompanie w sposób wprost lekkomyślny narażają członków uświęconego brytyjskiego społeczeństwa na niebezpieczeństwa szalonej jazdy (była to jazda dwa razy szybsza od pośpiechu naszego „blicu"), nastąpiło krótkie „zawieszenie broni".

Gdy w roku 1809 rozpoczęła „ofenzywę" East-Company skróciła czas jazdy stale na $8^1/_4$ godz. a West-Company zdana była już na łaskę i niełaskę rywalki—odrazu zmieniły się wszystkie warunki konkurencyi przez otwarcie mostu nad zatoką firth of Forth 4 marca 1890 r.

Most ten umożliwił najkrótsze połączenie Anglii ze Szkocyą, stał się bronią w spółzawodnictwie czterech kompanij kolejowych.

Oto jeszcze 1879 roku 28 grudnia śród niszczącej burz jakie szaleją na wschodniem wybrzeżu Szkocyi, załamał się most Tay podczas przejazdu pociągu osobowego, nobody was sared (nikt nie ocalał) brzmiała krótka straszna wiadomość, którą rozniósł telegraf, mimo to zabrano się do ponownego dzieła sztuki inżynierskiej. Mocny żelazny olbrzymi wspaniały most rozpina się obecnie nad zatoką Forthe pod Queensfery złożony z dwóch kratowych potężnych łóków żelaznych 521 mtr. rozpiętości, a wznosi się ponad falami oceanu na 40 mtr. wysokości.

Fundamenty filaru sięgają w spód skał nadmorskich na 60 mtr. głębokości.

To cudo nowoczesnej techniki kosztowało $2^1/_2$ miliony f. szt., most cały ma długości 2550 metrów.

Wykończenie tej budowli zmieniło całe położenie współzawodnictwa dla szybkiej podróży do Szkocyi.

Otwarło ono drogę do złączenia w tym szlaku pośpiesznych pociągów aż do Aberdeen (północna Szkocya).

Wedle rozkładu pociągów (z wygodnemi wagonami restauracyjnemi i dla trzeciej klasy), przedstawiała się jazda następująco:

W roku 1890 do Aberdeen szlak East (wschodni) (842 km.) 12 godzin 15 minut — West (zachodzi) (869 km.) 12 godzin 45 minut.

W roku 1891 do Aberdeen szlak East 11 godzin 45 minut — West 12 godzin 5 minut.

Tych 20 minut dłuższej jazdy, na szlaku zachodnim nie dawało spokoju kompanii, w cztery lata później ogłaszały plakaty: Londyn-Aberdeen West-Company 11 godzin 15 minut; a więc o pół godziny wcześniej niż pociąg szlaku East.

Teraz dopiero rozpoczęło się na nowo zawzięte współzawodnictwo w pośpiechu pociągów, którego rezultatem było czas jazdy na szlaku West: 10 godzin 30 minut, potem 9 godzin 20 minut, a ostatecznie 8 godzin 55 minut, a na szlaku East: 8 godzin 40 minut. Skrócono przystanki i zwiększono chyżość do przeciętnej 119 kilometrów w godzinie; najwięcej zdumiewa fakt, iż przeprowadzano te wyścigi przy pomocy maszyn, używanych jeszcze w 1887 roku do tych rekordów.

Oto zeszłego roku poczęła współzawodniczyć kolej Midland, wiodąca środkiem kraju — zaprowadziła cztery pociągi „Expres", przebywające tę przestrzeń w 8 godzinach 35 min.

Dla turystów, dla podróżnych, szukających wytchnienia na łonie przyrody w pięknej Szkocyi, jest wybór pociągów 14 „expresów błyskawicznych", a to pięć z Euston-Princesstreet (stacya londyńska linii West), pięć z Kings-Cross (stacya linii East), a cztery z St.-Pancras (stacya linii Midland).

Rekord 8 godzin 15 minut, dla 650 kilometrów to zdaje się nie koniec, w następnym sezonie rozpocznie się dalsze współzawodnictwo.

Czy ekonomicznię wychodzą na tem dobrze kompanie kolejowe, to na razie niewiadomo, wziąwszy jednak pod uwagę olbrzymi napływ podróżnych, należy uznać, iż kompanie kolejowe starają się o to, by służyły jaknajlepiej potrzebom ludności.

Wszystkie pociągi mają wozy III klasy, wygodnie urządzone z wagonami restauracyjnemi, każdy pasażer ma zapewnione wygodne miejsce, wszystko co daje nowoczesny postęp techniki dla ochrony hygieny i uprzyjemnienia podróży jest stosowane...

I mimo woli wkrada się uczucie zazdrości na myśl, jak my podróżujemy, jakich doznajemy „wygód i uprzyjemnień", jadąc np. tak trzecią klasą za drogie pieniądze.

---

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Ultimatum pod adresem d-ra Koerbera.

Wybitny polityk z obozu magnateryi czeskiej — zdaje się Fryderyk hr. Schwarcenberg— ogłosił w „Slavische Corresp." list otwarty pod adresem d-ra Koerbera.

Ten ostatni łudzi się, jeżeli sądzi, że czesi się już dawno na nim nie poznali. Wiedzą oni wybornie, że pod maską bezstronnego urzędnika dr. Koerber całą siłą pary wprowadza w życie rządy lewicy niemieckiej. Dlatego też nie powinien przypuszczać, iż czesi pomogą mu w tem dziele.

A taką pomocą ze strony czechów byłoby pozwolenie na załatwienie parlamentarne ugody węgierskiej bez pozyskania ustępstw. Jeżeli dr. Koerber nie zgodzi się na te ustępstwa, lepiej, by nie zwoływał parlamentu. Zaoszczędziłby sobie i państwu skompromitowania.

### Konferencye kolonialne.

Konferencye kolonialne w Londynie skończone. Rezultat ich stosunkowo drobny. Kanada i Australia nie zgodziły się na płacenie specyalnego podatku, z którego dochód czysty — po strąceniu kosztów poboru — szedłby na powiększenie armii lądowej wielko-brytańskiej. Natomiast Australia przystała na płacenie zapomogi

dla eskadry angielskiej, stojącej na wodach australskich. Lecz postawiła warunki. Przedewszystkiem muszą wchodzić w skład owej eskadry nietylko stare pudła, lecz i statki najnowszego kalibru. Powtóre, rząd musi mianować oficerami i podoficerami tej eskadry także i obywateli kolonij australskich. Wszystkie inne wnioski i żądania Chamberlaina uznano w zasadzie za dobre, lecz tylko w zasadzie. Czas na ich wykonanie jeszcze niestosowny.

—:::—

## Z WARSZAWY.

— Warszawski związek giełdowy roboczy wystąpił do magistratu z propozycyą przyjęcia przez związek kolei konnych miejskich od 14 stycznia 1903 roku na warunkach następujących: 1) czysty dochód przejdzie na rzecz miasta w całości. 2) administracya stopniowo obsadzona będzie przez członków związku. Prócz tego związek zobowiązuje się złożyć 200,000 rb. poręki, czyli że ma zamiar li tylko posady obsadzić swoimi członkami, resztę oddając miastu.

— Ostatni numer „Kur. Teatralnego“ przynosi nam smutny fakt, który w imię zasady, że wszystkie rany społeczne należy wypalać, nie bawiąc się w osłonki i ukrywania, podajemy dosłownie poniżej. I szkoda tylko że „Kuryer Teatralny“ nie wymienił nazwisk, mając, jak twierdzi niezbite dowody w ręku, bo szersza publiczność wiedzieć będzie, że rzecz cała odnosi się do „dziennikarza“. Oto treść całego zajścia:

„Jeden z „Kuryerków“ tygodniowych, którego prawe dochody są widocznie zbyt skromne, stara się o zwiększenie ich sposobem nietylko w dziennikarstwie niedozwolonym, ale wprost oburzającym i karygodnym, a ogólnie pod mianem «szantażu» znanym.

Jesteśmy dalecy od strzelania z za płotu, i dlatego podajemy fakt bez żadnych osłonek, ażeby dać dowód, jak brzydzimy się szantażem, pod które to jedynie miano fakt poniższy podciągnąć się daje.

Do artystki X. przyszedł z wizytą p. Y., a podczas rozmowy, jakby niechcący uprzedził panią X., że «Kuryerek» otrzymał przeciwko niej skandaliczny wiersz, który ma się ukazać w najbliższym numerze tego pisma.

Kiedy naturalnie artystka prosiła i szukała rady u p. Y., tenże lakonicznie opowiedział, że sprawa w bardzo łatwy sposób da się załatwić, gdyż redakcya wraz z paszkwilowym wierszem otrzymała nadetatowe zamówienie od autora wiersza na 500 egzemplarzy kuryerka; — jeżeli więc artystka zapłaci redakcyi za zamówione egzemplarze 25 rub., (gdyż trudno żądać, aby redakcya ponosiła stratę)—w takim razie wiersz się nie ukaże.

Artystka, jakkolwiek wiedziała, że stała się celem wyzysku, to jednak ani na chwilę nie zawahała się ponieść tej wysokiej, jak na nasze stosunki zapłaty, żądając jednakże pokwitowania, że w dalszym ciągu nie będzie celem napadów i szykan.

Ponieważ p. Y.—który widocznie, jako pośrednik tylko występował — nie mógł od siebie wydać podobnego pokwitowania, prosił więc artystkę, aby wieczorem przybyła do jednego z mlecznych zakładów, gdzie sprawa z samym redaktorem załatwiona będzie.

Kiedy w oznaczonej godzinie i miejscu artystka przybyła, «pan redaktor» siedział przy jednym ze stolików i z całą bezczelnością oczekiwał na swoją ofiarę.

Po krótkiej zamianie słów artystka wręczyła «panu redaktorowi» w kopercie 25 rb., otrzymawszy w zamian kwit, w którym redaktor obowiązuje się nigdy ujemnie o artystce nie pisać. Kopia tego kwitu znajduje się w naszej redakcyi.

Powyższy fakt jest aż zanadto wymownym dowodem upadku moralnego pojedyńczych jednostek naszego społeczeństwa, i to jednostek, należących właśnie do tego „ósmego mocarstwa“, którego dewizą, jak wyżej wzmiankowaliśmy, powinna być „uczciwość i bezstronność“.

— Na stacyi Warszawa Towarowa kolei Nadwiślańskiej zdarzył się następujący wypadek: Dziesiętnik przedsiębiorcy budowlanego, Jan Mackiewicz, dotychczas bardzo przyzwoity i normalny, dostał nagłego obłędu na placu budowy. Wezwany lekarz Pogotowia omało nie stał się ofiarą obowiązku, bo Mackiewicz, schroniwszy się do drewnianej szopy, strzelał do każdego wchodzącego. Dopiero odważny robotnik kolejowy mimo strzałów rzucił się na furyata i zdołał go rozbroić.

—:—:—:—

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Petersburg,** 17 sierpnia. Po złożeniu Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu raportu o zamachu na życie gubernatora charkowskiego, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył uszczęśliwić koniuszego Dworu, ks. Oboleńskiego następującym telegramem:

*„Winszuję Panu szczerze uniknięcia śmiertelnego niebezpieczeństwa. Dziękuję Bogu za zachowanie życia Pańskiego. Ja wysoko cenię Pańską wierną i pełną zaparcia się służbę dla Mnie i Ojczyzny“.*

**Pekin,** 17 sierpnia. Potrzebne będą jeszcze dalsze rokowania w sprawie ceł. Przeciw podwyżce ceł występują Ameryka i Japonia. Przeciw tym punktom traktatu, które rozszerzają zakres władzy cesarskiego urzędu celnego, występuje Rosya z tej przyczyny, że na mocy umowy pomiędzy Anglią a Japonią naczelnikiem tego urzędu winien być anglik. Nareszcie poseł portugalski poruszył sprawę, że ponieważ Portugalia nie podpisała protokułu, przeto zatrzymuje prawo przywozu towarów według ceł, określonych w jej własnym traktacie z Chinami, a nie według ceł wyższych, ustanowionych w protokule.

**Tientsin,** 17 sierpnia. Wczoraj Tientsin oddano władzom chińskim.

**Londyn,** 17 sierpnia. Wczoraj przybyli do Portsmouth generałowie boerscy Botha, Dewet i Delarey. Nie zatrzymując się w Southampton, pojechali dalej do Londynu. W Southampton przyjmowano ich owacyjnie. Generałowie przeszli na okręt „Nigeria“, gdzie ich powitał Kitchener i przedstawił Robertsowi i Chamberlainowi.

**Londyn,** 17 sierpnia. W chwili przybycia generałów boerskich do Londynu, tłumy wznosiły okrzyki na ich cześć i otoczyły wagon salonowy. Owacye urządzano im także na ulicach. Policya z trudem torowała im drogę do hotelu. Jeżeli król życzyć sobie tego będzie, generałowie boerów pojadą dzisiaj do Coves.

**Londyn,** 17 sierpnia. Generałów boerów przyjmował dzisiaj król Edward na pokładzie swego jachtu w Coves. Kitchener towarzyszył generałom w drodze z Southampton do Coves. Król podał generałom rękę i rozmawiał z nimi czas dłuższy. Królowa również podała im rękę. Generałowie dziękowali za serdeczne przyjęcie.

**Londyn,** 17 sierpnia. Wczoraj popołudniu odbył się na Solencie z wielką okazałością i zupełnie pomyślnie przegląd floty przez króla Edwarda. Jacht królewski przejechał tam i z powrotem przed wszystkiemi szeregami okrętów wojennych, witany przez salwy działowe, okrzyki marynarzów, ustawionych na masztach i pokładach. Olbrzymie tłumy publiczności, przypatrujące się przeglądowi z wybrzeży i pokładów statków prywatnych, witały króla entuzyastycznie. Jasne słońce przyświecało podczas przeglądu. Wieczorem wszystkie okręty wojenne będą wspaniale iluminowane.

**Londyn,** 17 sierpnia. Po bardzo życzliwem przyjęciu przez ludność stolicy udali się generałowie boerscy na specyalne zaproszenie króla do Coves.

**Londyn,** 17 sierpnia. „Daily Chronicle“ donosi, że w roku 1904 urządzona będzie światowa wystawa w Johannesburgu. Utworzył się już w tym celu komitet angielskich przemysłowców.

**Berlin,** 17 sierpnia. Według informacyi dzienników na manewrach w Poznaniu obecnym będzie generał-gubernator warszawski i 50 oficerów rosyjskich.

**Waszyngton,** 17 sierpnia. Depesza posła amerykańskiego z Caracas pod datą 13 b. m. donosi, że położenie w Caracas jest bardzo krytyczne. Powstańcy rabują jeszcze ciągle Barcelonę. Amerykański okręt „Cincinati“ przybył do Barcelony.

**Waszyngton,** 17 sierpnia. Komendant okrętu „Cincinati“ donosi, że powstańcy uwięzili w Barcelonie wszystkich członków władz wojskowych i cywilnych. 29 sklepów, przeważnie cudzoziemskich, zrabowano, równie jak 15 domów prywatnych.

**Waszyngton,** 17 sierpnia. Z Cap Haitien telegrafują: Konsulowie zagraniczni protestują przeciw blokadzie. Rozjątrzenie na cudzoziemców wzrasta.

**Londyn,** 17 sierpnia. Z Seul donoszą ciągle o szerzeniu się w prowincyach tamtejszych: Jenam, Sunczan, Koczan i Czelas powstania, skierowanego przeciw gubernatorom i cudzoziemcom; zwłaszcza rokosz w Jennamie przybrał niepokojące rozmiary. Wielu kupców japońskich zamordowano. Wskutek surowych protestów posła japońskiego w Seul, rząd wysłał wojsko dla stłumienia ruchu.

**Sydney,** 17 sierpnia. Obie izby południowej Nowej Walii przyjęły ustawy, nadające kobietom prawo głosowania w wyborach.

## Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

**Petersburg,** 18 sierpnia. Ogłoszono, że pretensye, z któremi zwrócili się poddani rosyjscy, z powodu strat poniesionych w czasie rozruchów w Chinach w 1900 r. po sprawdzeniu ich słuszności będą uwzględnione. Odszkodowanie będzie wypłacone z funduszów pożyczki rosyjsko-chińskiej w roku 1902.

**Rzym,** 18-go sierpnia. Z powodu imienin Ojca św., jako w dniu św. Joachima, tysiące deputacyj składało mu życzenia. Ojciec św. znajduje się w wybornym stanie zdrowia. Odbył zwykłe swoje cercle i rozmawiał z wielu osobami. Z Katanii (w Sycylii) nadeszła depesza gratulacyjna, złożona z 30,000 wyrazów.

**Rzym,** 18-go sierpnia. Dzienniki liberalne ogromnie są oburzone na depesze, nadeszłe z Sycylii, które uważają za demonstracyę seperatystyczną.

**Konstantynopol,** 18 sierpnia. W sposób urzędowy zaprzeczono doniesieniom dzienników paryskich, jakoby jeden z najbliższych krewnych sułtana został zamordowany.

**Pekin,** 18 sierpnia. W środkowych prowincyach Chin powstanie wzmaga się, w wielu prowincyach powstańcy stanowią $^2/_3$ ogólnej ludności.

**Brest,** 18 sierpnia. Do kilku miejscowości, gdzie ludność opierała się władzom, wysłano wojsko.

**Londyn,** 18 sierpnia. Z Indyi donoszą o olbrzymich powodziach, które pochłonęły masę ofiar w ludziach.

## Wolne żarty.

Sceptyk musi widzieć cień, inaczej nie wierzy w słońce.

*

Niejednemu możnaby zbudować pomnik z kamieni, które na niego za życia rzucano.

*

Przyzwyczajenie jest drugą naturą, ale odzwyczajenie staje się nieraz pierwszą koniecznością.

*

Drobne podarunki utrzymują przyjaźń, ale zbyt drobne mogą ją oziębić.

*

Na ulicy.

Szybko idącego spotyka przyjaciel.

— Waryacie, dokąd tak pędzisz?

— Do biura! Dostałem wczoraj posadę u komornika.

— Phii!... U komornika!

— Ha, cóż chcesz, mój drogi, wolę ja do niego, anizeliby on miał do mnie przychodzić.

**Kaucyonowana**

# Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

**przyjmuje w komis do sprzedania:**

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portyery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuteryę, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

**Posiada na składzie:**

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurek męzkich i damskich, eleganckie urządzenie restauracyjne, żakiet damski, bambusowe meble, kiosk elegancki, portyery, używane szafy, łóżka z materacami i bez, garnitury mebli salonowych pluszem i jedwabiem kryte, umywalki i szafeczki nocne z płytą marmurową, markizę, szyldy, kontuar itp. Garnitury buduarowe dobrej roboty, kredensy stylowe od rb. 50, szafy satynowe i orzechowe politurowane, pensyonarki itp. Naczynia kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżeczka, kolebki żelazne, wyroby perfumeryjne Brocarda i Rallet, galanteryjne wyroby, skrzypce, rowery męzkie, garderobę damską, maszynę do pończoch, szybę wystawową, wielką szafę do garderoby, objekty do fotografii etc. 317-52-55

# Pocztówki z widokami

w wielkim wyborze,

KALENDARZE TERMINOWE

oraz wszelkie roboty drukarskie

**poleca po cenach umiarkowanych**

Drukarnia i skład papieru

## A. J. Ostrowskiego

ŁÓDŹ, Piotrkowska 66.

**Gwarancya.**

## Józef Weikert

Fabryka kas ogniotrwałych

| SKŁAD: | FABRYKA: |
|---|---|
| ul. Piotrkowska 95. | ul. św. Andrzeja 26 |

poleca **wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reperacje i lakierowania** wykonywują się dokładnie i szybko. Na żądanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane. 406 d-25

**Gwarancya.**

**Szkoła prywatna**

z klasą dla początkujących

## M. Olczaka

przy ul. Wschodniej № 74 róg Dzielnej.

Lekcye rozpoczną się 20 sierpnia. Zapisy przyjmują się codziennie. Na wielokrotne życzenia rodziców będą otwarte oddziały żeńskie. 985—6—5

## „Interfector"

proszek na wszelkie robactwo, tępi radykalnie: **karaluchy, prusaki, pluskwy, mole.** Skład główny **„Interfectora"** u **Ludwika Spiessa, L. Glücka** i we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Łodzi. 680--30—26

Wielki wybór

## Ubrań Uczniowskich

poleca **Emil Schmechel** Piotrkowska № 98 978-10-6

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

## Małżeństwo i Rzerzączka

## Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina,** ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi. 759—d—23

Od 1 października poszukuje się

**Mieszkania**

z 3 lub 4 pokojów, z kuchnią i wszelkiemi wygodami od frontu lub w podwórzu na I lub II piętrze, przy linii tramwajowej. Oferty składać w adm. „Rozwoju" dla „W. G." 1006—5—3

## PUDER „VENUS"

**St. Górskiego.** Nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach.

Cena **15, 30, 50 kop. i rb. 1.** 508—15—15

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

**„Agatol"**

blaszane opakowanie. Cena **20** i **30** k., Laboratoryum St. Górskiego, Warszawa, Leszno 4. Sprzedaż wszędzie. 789-30 7

Do sprzedania

**Majątek ziemski**

12 wiorst od Łodzi, włók 45, wtem lasu włók 18, bez serwitutów, inwentarze kompletne, budynki w dobrym stanie. Wiadomość p. Zgierz w Dobrej. 1007—3—2

## Gips

kielecki najlepsza marka w składzie węgla i cementu.

**H. Kupczyka, Mikołajewska 12.** 931—6—6

Przyjmuję nadrabianie pończoch, Ul. Mikołajewska № 59, m. 56. II piętro. 1311-d-9

## Dr. D. Helman

**Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.**

Przyjmuje od 9—11 i 4—7.

**Piotrkowska № 39.** 858—d—25

## Dr. E. Mittelstaedt

**Choroby wewnętrzne i nerwowe, elektryzacya i massaż.**

**Piotrkowska 243**

Przyjmuje od 8—9½ r., i od 4—6 pop. 903—r—20

**Gabinet dentystyczny**

## R. Glik

**Główna ul. № 5.** 1020—4—1

Lecznica dla Chorych

**WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH**

**Dra B. MARGULIESA**

**ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.**

**Porada 40 kop.**

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i swięta od 9—12 i od 4½—6½ w

**Łóżka dla chorych.** 713—r—41

**Dobre i ładne**

kapelusze męzkie

sprzedaje

**A. Marszał.**

Łódź, Piotrkowska 123.

## Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

**Nawrot № 8 m. 27.** 297—29—d.

**Garnitur**

## Mebli

czarny, zielonym pluszem kryty w dobrym stanie tanio do sprzedania. Łódź, Mikołajewska № 29 m. 1. 1017—3—2

Potrzebna na wieś

## Nauczycielka

z 4-klasowem wykształceniem. Bliższych wiadomości udzieli A. Lipiński, Cegielniana ulica № 56. 993—3—3

## Wolant

mało używany do sprzedania w zakładzie lakierniczym I. Węckowskiego. Konstantynowska № 14, dom W-go Sellina. 1387—6—6

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi

PRACOWNIA

## Haftu i znaczenia bielizny

## D. MAZURKIEWICZOWEJ

**Ul. Przejazd № 12, m. 14**

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie niskich cenach.

**Zaraz potrzebne są uczenice na stałe z kompletnem utrzymaniem.**

Potrzebne są zdolne

## STANICZARKI

Ul. Przejazd nr. 16, mieszk. 4, I-sze piętro, naprzeciw placu „Cyklistów."

**Zakład Leczniczy**

## Chirurgiczno-Ginekologiczny

**w Łodzi, ul. Południowa № 19.**

Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman.**

Najwyżej zatwierdzona z dnia 24 lipca r. b.

**II-klasowa szkoła**

## Rudolfa Cybarta

**Wólczańska № 105.**

Przygotowuje do 3-ej klasy wszystkich średnich szkół. Przyjmuje uczniów i uczenice codziennie. Lekcye rozpoczną się 25 sierpnia r. b. 1468—4—2

## Ogłoszenia drobne.

Akuszerka I. Brochocka przyjmuje zamówienia. Ul. Piotrkowska № 95. 1227—13-11

Buchalterka-korespondentka, skończona kursistka, poszukuje posady. Oferty składać w adm. „Rozwoju": pod „Buchalterka" 1470—3—3

Jest do sprzedania sklep z interesem wyrobionym. Skwerowa № 7. 1461-3-3

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441—d—49

Potrzebny na wieś odległą o sześć mil od Łodzi, nauczyciel do chłopczyka 10 letniego. Oferty z zaznaczeniem warunków składać w adm. „Rozwoju" dla „Lucyana". 1451—10-6

Pralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobociński. Widzewska 10, filia Zachodnia № 24. 1406-30-12

Sklep spożywczy do sprzedania z interesem wyrobionym. Ul. Skwerowa № 7. 1473—3—2

Une demoiselle française cherche place pour être auprès de jeunes enfants. Adresser á la rédaction „F. R." 1472—3—2

Zaginął paszport na imię Jośka Goldberga wydany z gminy Łęczno. 1445—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Adamskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 1474—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Kurdzik wydana z magistratu m. Łodzi. 1478—1—1

Zaginął paszport na imię Władysława Łuczkowskiego wydany z gminy Zagórów kal. gub. 1475—3—2

2-dniowe dziecko (dziewczynkę) oddam na własność. Wiadomość ul. Mikołajewska № 65 u stróża. 1486—3—1

## Wzorowe amerykańskie wagi „FAIRBANKS"

**poleca skład artykułów specyalnych Towarzystwa udziałowego I. BLOCK.**

Reprezentant na Królestwo Polskie

# *Krzysztof Brun i Syn*

**W Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 42 w „Hotelu Bristol".**

Wagi „Fairbanks" posiadają wszelkie wysokie zalety, jakich się żąda od wag wogóle, a mianowicie: trwałość, dokładność i nadzwyczajną czułość. Wszystkie składowe części wag są z materyałów w najlepszym gatunku. Ostrza zaś, które w wadze mają pierwszorzędne znaczenie, zahartowane są na specyalny sposób, patentowany przez zakłady wag.

Najlepszym dowodem ich zalet będzie ten, że w danej chwili na kolejach rosyjskich jest już w użyciu przeszło 3500 sztuk wag towarowych i przeszło 400 wagonowych, co stanowi więcej niż połowę ilości wag, używanych w ogóle na drogach żelaznych w Rosyi.

Przy takim rozroście wag fabryka „Fairbanks" wypracowała cały szereg najrozmaitszych modeli i dała możność zastosowania wag do wszelkich potrzeb. A więc są wagi przenośne, bagażowe, towarowe, całe z żelaza bez użycia drzewa, wagi dla kupców, dla składów, dla sklepów, do ważenia wagonów kolejowych i wozów. Cenniki wysyłamy na żądanie gratis i franco. 925-20-12

Zakład
## Zegarmistrzowski
## St. DRECKIEGO
**Piotrkowska № 113**

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021—30 2

## Szkoła prywatna
## THOMASA
**Południowa № 3**

Lekcye rozpoczynają się 21 sierpnia. Szkoła zajmuje się specyalnie przyspasabianiem chłopców do szkół rządowych. Kancelarya szkoły otwarta codziennie od 8 r. do 8 w. 1467—4—3

## Garnitur mebli

mahoniowych do sprzedania tanio. Piotrkowska № 18 drugie piętro.
1469—4—3

Potrzebny
# Pracujący

do składu aptecznego. Zielona 37.
1010—3—3

Najlepsze i najtańsze fotograficzne aparaty można nabyć tylko u Alfreda Pippel Łódź Nawrot 24

# DOM KONCERTOWY ul. Dzielna № 18

**Sala i Restauracya**

**po gruntownem odnowieniu otwarta została w dniu 14 b. m. o godz. 6 wiecz.**

Kuchnia pod zarządem pierwszorzędnego kuchmistrza. Wszelkie zakąski, piwnica zaopatrzona we wszystkie gatunki win, likierów i koniaków. Piwa krajowe i zagraniczne. Wytwornie urządzone gabinety. Ceny umiarkowane. Kwartet muzyczny.

**Lokal otwarty do godz. 3 w nocy.** 995—5—5

# M. Sprzączkowski

**Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej**

**Hurtowy i Detaliczny**

# SKŁAD WIN,

**oraz Główny Skład Herbaty, firmy**

# Piotr Orłow

Poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth" tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

**Wina Krymskie:** białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHANSKI 171—r—18

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

# W Szkole Prywatnej

przy ulicy Ewangelickiej № 18,

lekcye rozpoczną się dnia 20 sierpnia. Zapisy uczniów przyjmują się codziennie od godz. 8 r. do 4 pop.

993—19-6 **Aleksander Zimmer.**

## Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
# J. THOMASA

**ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30**

830-r-55 **pod kierunkiem pierwszorzędnego specyalisty.**

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męzką i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacya materyałów dla panów krawców. Zupełna gwarancya trwałości kolorów. Ceny możliwie nizkie.

## GEBETHNER i WOLFF

**w Warszawie**

**17 Krakowskie-Przedmieście 17.**

## Skład fortepianów, pianin i organów.

**Wynajem.** 183—50—27

W SZKOLE PRYWATNEJ
## Kazimierza Goetzena
**ulica Wólczańska № 55,**

zapis uczniów rozpocznie się 1/14, lekcye zaś 7/20 sierpnia. 9 3 10 4

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 5 Августа 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju", Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**